

Banki zarabiają na frankach

O rosnących ratach kredytów we frankach szwajcarskich, pisze Gazeta Wyborcza. Dziennik przeanalizował oferty banków, pod kątem ukrytych opłat. Popularność kredytów walutowych w ostatnich miesiącach nieco spadła - to skutek wyższych stóp procentowych w Szwajcarii i ograniczeń narzuconych przez polski nadzór bankowy - pisze Gazeta. Mimo to większość osób, które kupiły mieszkania na kredyt, spłaca raty wyrażone w walutach. Według danych NBP jesteśmy bankom winni z tytułu kredytów ponad 42 mld zł - podaje dziennik. Najczęściej wybieraną walutą nadal są franki szwajcarskie - a to dlatego, że oprocentowanie kredytów w tej walucie jest atrakcyjniejsze niż kredytów złotówkowych (około 3,5 proc. we frankach, a średnio 5,5 proc. z rodzimej waluty).

Banki ostro promują kredyty walutowe, bo zarabiają na nich lepiej. Średni zarobek banku (tzw. marża) na kliencie spłacającym kredyt we franku wynosi 1,5 proc., podczas gdy w przypadku kredytów złotych jest to maksymalnie 1 proc., a często nawet mniej - pisze GW. Ponadto kredyt walutowy daje bankom możliwość dodatkowego zarabiania na różnicach kursowych. Fakt, że banki pożyczają klientom pieniądze po niższym kursie, a oczekują spłaty według kursu wyższego, powoduje powstanie ukrytej opłaty - dodatkowego kosztu kredytu.

Jak obliczyła GW, w niektórych bankach różnica kursowa sięga 13-14 gr na każdym franku! To tak, jakby bank pobierał ponad 5 proc. prowizji za wymianę waluty (kurs franka w NBP wynosi ok. 2,4 zł). Oznacza to, że miesięcznie każdy walutowy kredytobiorca oddaje bankowi z tytułu spreadu od 20 do 70 zł (w zależności od kwoty kredytu). Z szacunków "Gazety" wynika, że w skali roku na spreadzie od kredytów walutowych banki dodatkowo zarabiają ok. 100 mln zł.